

# GAZETA

# 10 GR. DZIEN! DObRY! BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

## Krwawe zajścia w Żywcu dziełem prowokatorów z Zagłębia Dąbrowskiego

KRAKÓW, 21. 3. W związku z krwawymi zajściami, jakie się wydarzyły w Żywcu w dniu strajku w środę 16 b. m., kiedy

to jak wiadomo, sprowokowany przez agitatorów tłum zaatakował policję, a policja po wielokrotnych o-

strzeżeniach, oddawszy salwę, zabiła jednego demonstranta, a kilku ranila, przyczem dwu z nich ciężko rannych zmarło w szpitalu z odniesionych ran, na miejsce tych tragicznych wypadków przybyła natychmiast specjalna komisja śledcza z województwa

co do których ustalono, że byli one podżegaczami do wystąpić przeciwko policji.

Ciekawym i charakterystycznym szczegółem przeprowadzonych dochodzeń jest, że wszyscy ujęci agitatorzy przybyli do Żywca w dniu strajku z Zagłębia Dąbrowskiego, specjalnie wydelegowani przez czynniki wyrotowe, celem zorganizowania demonstracji, która niestety skończyła się przelewem krwi.

## Rokowania pokojowe w toku a okopy budują nadal...

SZANGHAI, 21. 3. Rokowania pokojowe posuwają się naprzód.

Minister pełnomocny Japonii oświadczył, że obie strony godzą się przystąpić do formalnej dyskusji nad warunkami w środę.

W obradach wezmą udział przedstawiciele władz wojskowych chińskich i japońskich.

W każdym razie zaznaczyć należy, że wojska japońskie bu-

dują okopy wzdłuż linii kolejowej, prowadzącej do Wu-Sung, co wydaje się potwierdzać pogłoski, według których Japonia ma pozostawić na terytorjum chińskim dwie dywizje, zaś trzecia dywizja ma kontrolować odcinek kolejowy pomiędzy Wu Sung a rzeką Whang-Pu.

Kraza pogłoski o możliwości dyktatury wojskowej, której polityka w stosunku do Chin miałaby być znacznie ostrzejsza.

Komisja ta dzisiaj zakończyła drobiazgowo prowadzone dochodzenia, w wyniku których aresztowano 10 osób,

## Aresztowano potwora który utopił żonę i dziecko

KRAKÓW, 21. 3. Władze policyjne aresztowały tu mordercę Andrzeja Osucha, lat 25, malarza pokojowego, który przed rokiem utopił w rzece Popradzie koło Żegiestowa Zdroju, żonę i 7-miesięcznego synka.

Uporczywe śledztwo prowadzone przez cały rok nie dało żadnych innych śladów prócz

tego, że stwierdzono bezspornie i kłótnie, które się odbywały w czasie ostatnich miesięcy pożycia pary małżeńskiej. Wobec tego aresztowano Andrzeja Osucha, który przyznał się do zamordowania żony i dziecka, nie okazując przytem żadnej skruchy.

## Nikt ich nie chce... Transport szumowin na morzu

PARYŻ, 21. 3. Do portu w Marsylii zawinął krążownik argentyński, na którym znajdowało się kilkudziesięciu Polaków, Włochów i Czechów, wydalonych z Argentyny za rozmaite przekroczenia. Ponieważ miejscowe władze francuskie nie

zgodziły się na przyjęcie tych pasażerów, krążownik argentyński opuścił port, czekając na dalsze wskazówki z Buenos Aires. Wydalonych emigrantów czeka znów wielodniowa tułaczka po morzach i portach.

## W kraju bandytów i dolara powieszono 2 murzynów

NOWY JORK, 21. 3. — Rozruchy antymurzyńskie na terytorjum Stanów Zjednoczonych przybiera charakter epidemiczny. Wczoraj w miejscowości Levis-

burg (Wirginia Zachodnia) bandyta zmasakrował i powiesił dwu Murzynów. Wina ich polega na tem, że osmielił się ukazać na ulicy w towarzystwie białej kobiety.

## Mąż i żona odebrali sobie życie

LILLE, 21. 3. Ogólne poruszenie wywarła tu wiadomość o wspólnym samobójstwie młodego małżeństwa polskiego, 27-letni M. Kancler, pracownik redakcji jednego z tutejszych dzienników polskich, i jego 23-

letnia małżonka, z domu Szymańnik, b. nauczycielka szkoły powszechnej, których ślub odbył się przed paru miesiącami, postanowili zakończyć życie i dokonali samobójstwa przez zastrzelenie się.

## Dalsze zmiany w rządzie Płk. Stamirowski do min. pracy

Po rekonstrukcji gabinetu w dniu wczorajszym urzędowali jeszcze wszyscy dotychczasowi ministrowie na swych stanowiskach.

Przejęcie urzędowania przez ministra Ludkiewicza w resorcie rolnictwa i reform rolnych oraz przez ministra Kühna w ministerstwie komunikacji i robót publicznych nastąpi dopiero dziś lub jutro.

## Hitler nie załuje milionów byle dojsć do władzy...

BERLIN, 21. — Prasa niemiecka ogłasza przygotowana zawczasu lista rządu,

który miał objąć władzę w razie zwycięstwa hitlerowców. Kancelarzem miał być Grzegorz Strasser, ministrem spraw zagranicznych Rosenberg, ministrem finansów miał zostać Szacht.

BERLIN, 21. 3. — Organizacja hitlerowców wydała 7 milionów marek na propagandę kandydatury Hitlera podczas ostatnich wyborów na prezydenta Rzeszy.

Ogólne zadłużenie organizacji wynosi 20 milionów marek, które miały być pokryte po doj-

ściu do władzy Hitlera. Ponieważ jednak chwila ta odwyka się istnieją mocne przypuszczenia, że niedługo do bram „Pałacu Brunatnego” w Monachium (centrala hitlerowców) zastuka komornik sądowy.

BERLIN, 21. 3. — Hitler wniósł do sądu skargę przeciwko ministrowi spraw wewnętrznych na masowe rewizje w lokalach hitlerowskich w ubiegły piątek. Hitler oświadcza, że rewizje te były niezgodne z konstytucją (!)

## Chybiony zamach w Kairze na premiera egipskiego

KAIR, 21. 3. Na premiera egipskiego Sidki pasze dokonano w dniu wczorajszym zamachu bombowego.

Na jednej z ulic, któreimi premier miał przejeżdżać w po-

wrotnej drodze z bankietu, wkrótce przed przybyciem jego pojazdu wybuchła bomba. Wskutek tego szczęśliwego wypadku zamach spełził na niczem.

**Wpisać loterię na stronie 7-cj**

Zastanówmy się trochę...

Przestroga

Ogrodzi otrzymaliśmy wiadomość o tworzeniu się furii polskich związków przemysłowych.

Nowa organizacja ma nosić nazwę: Centralny związek przywódców polskiego i ma skupić w sobie od dn. 1 maja najpotężniejsze dotychczasowe koncerny.

Niezależnie od tego istnieje projekt włączenia wszystkich innych organizacji węglowych i hutańskich do i. zw. Unii ciężkiego przemysłu w Polsce.

Te fakty muszą zwrócić na siebie pilną uwagę mas pracowniczych.

Ciężki przemysł i kapitał działają pod hasłem: „w jedności siła”. Jak wygląda ta jedność wśród zawodowych związków pracowniczych?

Rozbieżność między jedną drobną partią i jedną partią polityczną w zarządzie walce politycznej przypomina o najważniejszej i jedynym celu, jakim jest solidarna obrona interesów świata pracy.

Wzajemnym „gryzieniu się” niszczy swe siły i stałą się torowisko do zatławiania różnorodnych interesów jedności, wygrywania „statów” różnorodnych posłów i „wodów proletariackich”, którzy zbyt wysoko zadzierają głowę ku karierze i ilustnym posadkom, by widzieć niedzę, cierpienie i głód mas na nizinach.

Chcą się do nich krzyknąć: „Przebiegajcie do lewicy, przetrzymajcie i krwawą ludzką”.

Człowiek pragnie chleba i chleba nie ma — on chce chleba ministerjalnych. My chcemy dobrobytu — oni chcą urzędów. Trudna ta zgoda.

Niechże więc ta potężna organizacja przemysłu która się tworzy w imię obrony interesów, będzie głosem ostrzeżenia dla obłąkanych polityków.

Niechaj przyniesie otrąśnięcie masom, pod hasłem:

Przec z partiami, jakkolwiek się one zwa. Jest tylko jedna partia, jeden związek, jedna organizacja, ludzie pracy! Jeden świat pracy!

Wróżby na dziś

Godziny ranne niechęć się zapowiadają. Nie ma nadziei, że przyniesie pewne zmiany na lepsze. Jest to odpowiedni czas do zatławiania takich spraw, które mają pozostać w ukryciu i badania rzeczy tajemniczych.

Okres późniejszy przyniesie wpływ kobiecego instynktu i harmonizujące, co oznacza, że zaznaczy się wyraźniej odcień 15-jej i później. W czasie tym możemy osiągnąć powodzenie we współdziałaniu z innymi i w tym czasie co dotyczy ziem, jej produktów i możliwości. Jest to odpowiedni czas do zawierania trwałych związków.

Matka -- niedzarka skazana za otrucie niemowlęcia

Na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym zmiszerowana postać, w zgrzebnym więziennym stroju. Jest to kobieta, na której ciąży

straszny zarzut dzieciobójstwa. Oskarżona nazywa się Zofia Chojnacka, ma lat 31. Przed 9-ma laty była już karana za zabicie

nieślubnego dziecka, które utopiła gdzieś w gliniankach.

Obeona sprawa dotyczy zglądzonego drugiego, nieślubnego niemowlęcia. Dziecko znalezione na klatce schodowej jednego z domów. Malesstwo miało

popalone usta i przelyk jakąś gryzaczka truciźna. Zawieziono je do szpitala, gdzie wkrótce zmarło wskutek niemożności przyjmowania pokarmów.

Oskarżona do winy się nie przyznawała. Nedza zmusiła ją do podurządzenia malesstwa i wygładzenia opieki od ludzi. Chojnacka zeznająca na klatce schodowej

obserwowała „co się z dzieckiem stanie”. Gdy je znalezione, poszła uspokojona do domu. Nie wie skąd w ustach dziecka mogła się znaleźć truciźna.

Sąd skazał matkę niedzarkę na dwa lata więzienia.

Wstrzymać eksmisje i obniżyć komorne!

W niedzielę odbył się w Warszawie zjazd delegatów Zrzeszenia Związków i Stowarzyszeń Lokatorskich w Polsce, na który przybyli delegaci z 14 miast.

Po ozywieńiu dyskusji powzięto następujące uchwały: 1) Zjazd biorąc pod uwagę ciężką sytuację mas lokatorskich, wyraża wskutek bezrobocia, redukcji płac i t. p., zmniejszone możliwości płatnicze wszystkich, stwierdza, że czynsz komornego dochodzi obecnie do 50 proc. budżetu obywateli i jest w rażącej sprzeczności ze stanem gospodarczym mas lokatorskich.

Zjazd wzywa do rozpoczęcia energicznej akcji o niższe komorne w starych i nowych domach.

2) Zjazd popiera wystąpienia organizacji lokatorskich w sprawie zawieszenia eksmisji na okres trwania ostrego kryzysu i stwierdza, że masowe eksmisje mogą stać się katastrofą.

3) Zjazd wzywa czynników miarodajne do rozważenia akcji budowlanej na szeroką skalę.

Skarb państwa płaci za proces o krwawe rozruchy

WIELUN, 21.3. — Proces o krwawe zajścia w czasie demonstracji ulicznych w maju 1931 roku w Wieluniu zakończył się w dniu wczorajszym. W wyniku rozprawy skazano czterech uczestników zajęcia na jeden rok i 3 miesiące więzienia, je

dnego na 9 miesięcy więzienia, i jednego na cztery miesiące więzienia. Pozostałych 14-tu oskarżonych uwolniono z braku dowodów winy. Kosztami procesu obciążono skarb państwa.

Nie wiercie plotkom! Niema pogo jechać do Mandzurji

W ostatnich czasach do plotek i amerykańskiej na Dalekim Wschodzie, jak również łatwego uzyskania pracy w służbie administracyjnej na dogodnych warunkach. Władze emigracyjne ostrzegają latwowiernych, gdyż o otrzymaniu pracy na Dalekim Wschodzie mówić by nie można.

skaj i amerykańskiej na Dalekim Wschodzie, jak również łatwego uzyskania pracy w służbie administracyjnej na dogodnych warunkach. Władze emigracyjne ostrzegają latwowiernych, gdyż o otrzymaniu pracy na Dalekim Wschodzie mówić by nie można.

Nowa łódź podwodna na straży naszego morza

W dzień Imienia Pierwszego Marszałka Polski, przybyła do Gdyni trzecia z kolei łódź podwodna „Zbik”.

ppor. Pławskiego i przybył pomysłnie do Gdyni w nocy z 19 na 20, spotykani na granicy wód polskich przez kanonierkę „General Haller” i łódź podwodną „Wilk”.

Akcje Kreugera leca

LONDYN, 21.3. Akcje Kreugera i Tolla doznały na wczorajszej giełdzie nowojorskiej katastroficznego spadku. Wyzbywano się ich masowo.

Wyzbywano się akcji tak masowo, że ze strony obecnego kierownictwa firmy Kreuger i Toll zwrócono się do zarządu giełdy nowojorskiej z prośbą o wycofanie akcji z operacji giełdowych. Prośba ta przyczyniła się do jeszcze gwałtowniejszego spadku.

Bomby w uniwersytecie. Dzika zemsta studentów

NOWY JORK, 21.3. Ubekłże, nocy wybuchł w gmachu uniwersyte tu w Springfield pożar. Gdy zaalarmowana straż ogniowa — oraz studenci — zaczęli gasić ogień, okazało się, że w gmachu ukryto rozległo się nagłe kilka potężnych detonacji. Część budynku runęła.

10 osób z r. id ratujących zostało ciężko poranionych. Według przypuszczeń, policji sprawy podłożenia bomb rekrutowa się z wśród studentów przepadłych przy egzaminach.

Marszałek Sejmu u Pana Prezydenta

P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj p. marszałka Sejmu Kazimierza Świątalskiego, który złożył Panu Prezydentowi sprawozdanie w sprawie sesji zwyczajnej i budżetowej Sejmu.

Min. Zaleski wyjechał z Genewy

GENEWA, 21.3 W dniu wczorajszym wyjechał z Genewy minister Zaleski z małżonką oraz podsekretarzem w ministerstwie spraw zagranicznych p. Beck. Na dworcu żegnali ministra Zaleskiego liczni dyplomaci oraz członkowie delegacji polskiej. Pan minister Zaleski udał się do Paryża.

Pękny czyn

PARYŻ, 21.3. Oficerowie polscy przebywający na studiach we Francji postanowili zamiast dorocznego balu z okazji imienin Józefa Piłsudskiego urządzić zbiórkę na fundusz dla bezrobotnych Polaków we Francji. Dotychczasowe składowe dostętność już sumy 55. tysiąca franków.

Pogoda w całej Polsce

Pomorze, Wielkopolska, Wileńskie, wyżyna Małopolska, Śląsk, Tatry i Polska środkowa: rankiem chmurno i mgły, w ciągu dnia dość pogodnie. Chłodno — nocą kłuska w Wileńskiem kilkunastostopniowy mróz, dniem odwilż. Slabe wiatry północne, potem ciśnie, wieczorem slabe wiatry południowo-wschodnie. Polesie, Wołyń, Podole, Małopolska wschodnia: najpierw przeważnie pochmurno, miejscami opady śnieżne, w godzinach popołudniowych przejaśnieńca, wieczorem przepogodzenie, nocą przymrozki, dniem wzrost temperatury do odwilży. Slabe wiatry z kierunków północnych.

Na oceanie niedoli -- wysepka beztroski Potop biurokratycznej gadaniny nie nakarmi głodnych

W ostatnim artykule o działalności Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności zacytowaliśmy

przez władze Towarzystwa potraktowane w sposób, który może nas przejąć, mówiąc najdelikatniej

tem, że „uwa Komisarjatu Rządu wykreślają poza zakres kontroli i t. d.” Ze zarzut o braku propagandy w kierunku werbowania nowych członków jest niestuszny, gdyż „w 1925 r. przyjęto 9 nowych członków.

Nie, płaćka chyba raczej należy, gdy się pomyśli, że W. T. D. rozporządza „dnami pbrzymiemi, jak na nasze instytucje dobroczynne.

dwie sprawozdania: Raport Komisji rewizyjnej złożonej z członków tegoż Towarzystwa, składający się z samych komplementów i pochwał, oraz pismo rezydentów Komisarjatu Rządu, wytykające w szeregu szczegółowych punktów zdumiewające usterki, braki, oszczędność i zanik działalności tej instytucji. Otóż to właśnie pismo zostało

wielkiem zdumieniem. Miast uderzyć się w pierś i starać się o wykorzystanie najsłuszniejszych uwag, władze Towarzystwa Dobroczynności wezwwały na pomoc św. Biurokrację i obrzwały się, zasypując przytem Komisarjat Rządu stosami drukowanego papieru, papieru, papieru. W pismach tvch mówi się o

w 1926 — i 1927 — 3 (!!!) że właśnie podwyższenie składek członkowskich jest niewskazane, gdyż „mogłoby odstraszyć chętnych” i t. d. i t. d. Doprawdy, niewiadomo — śmiać się, czy płakać?!

Bo posłuchajmy; same tylko dobra Gościeradowskie w pow. Jąnowskim mają blisko 10,000 hektarów ziemi. Procz tego Towarzystwo jest właścicielem 13 nieruchomości w Warszawie, wili w Cichoćcinu, w kołoni w Drewnicy pod Warszawą, kołoni w Kępina w pow. Białskim i t. d. Nad tem wszystkim stoi grupa ludzi, którzy mając olbrzymie środki i możliwości finansowe — tytułują się, komplementują, obrażają i za przykładem wszystkich biurokratycznych urzędów na całym świecie drukują sprawozdania, polemizują.

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

Panie burmistrzu -- raczki przy sobie! „Dzierzymorda” z Kossowa-Poleskiego

Jestem z zawodu cieślą. Dnia 25.2 udałem się furmanką do m. Kosowa Poleskiego z chorą żoną do lekarza. Ponieważ był to dzień jarmarczny droge na rogatce zastąpił mi poborca magistratu m. Kosowa Poleskiego dla pobrania odemnie prawem kaduka wymierzonych opłat rogatkowych w wysokości 10 gr., które uiściłem. W Kosowie ulokowałem furmankę na placu prywatnym Nikołaja Honczaruka vis-a-vis Magistratu, gdzie również było kilka innych furmanek. Gdy po zatławieniu sprawy w mieście wróciłem do furmanki okazało się bra” długi (część zaprzęgu), dowiedziałem się wówczas, że duża została zabrana do lokalu Magistratu. Gdy tam się udałem powiadziano mi, bym uiścił opłatę rogatkową w kwocie 20 gr., a otrzymam drugą. Gdy twierdziłem, że opłate uiściłem, rzucili mnie przytę pod uwagę — opuściłem Magistrat, udając się do miejscowego posterunku P. P. o interwencję. Zostałem jednak zawirowany z drogi przez woźnego, który oznajmił mi, że „Pan burmistrz klicze” (wola), gdy wróciłem burmistrzu, którym jest niejaki p. Włodzimierz Kiryk zaprosił mnie do swego gabinetu, a po zamknięciu drzwi na klucz zaczął mnie okładać po głowie, krzycząc, że mnie walczy jak się udawać o interwencję do pojeji. Przy tej operacji w drugiej ręce trzymał rewolwer. Chciało się od uderzeń i nie mając innego wyjścia, zacząłem walić we drzwi, które pod naporem

się rozwarły i tym sposobem wy-dostałem się na korytarz, gdzie woźny cisnął mi do rekt długą. Po wydotaniu się z tej „łaźni” udałem się na posterunek P. P. celer” złożyłem za meldowania, gdzie ku memu wielkiemu zdziwieniu zameldowania tego nie przyjęto. Nie mając innej obrony, złożyłem skargę do prokuratora i do ministra spraw wewnętrznych. Niechże więc opinia publiczna do

wie się w jakich warunkach żyjemy tu na prowincji. Nadmienić mi wypada, że w tym samym dniu o godzinie około 10-ej w tym samym gabinecie również został pobity człowiek z okolicznych wsi. Postępując w ten sposób „możno wiaćca” p. Kiryk zraża i nieprzychylnie usposobnia miejscową ludność do Państwa Polskiego.

pisza, pisza, pisza... Dalego milczenie w takich wypadkach jest współdziałaniem ze starem odretwieniem i karygodnym niedbałstwem. My tego co się dzieje, zagni panowie z W. T. D. nie możemy uważać za zabawę. Zabawa nie wolno odbywać kosztom wielu milionów, przeznaczonych nie na sprawozdania, referacje, komorne, pożyczki i ekwipaż dla wyższych urzędników T. w. a na ulżenie nędzy i biedzie ludzkiej. Cóżby powiedzieli ofiarodawcy, którzy już dawno spoczywają w grobie, gdyby mogli urzec, że pieniądze przeznaczone przez nich marnotrawi się na procesy mieszkalniowe i inne (a takich spraw ma Towarzystwo mnóstwo) z biedoty ludzkiej? Co ma mówić społeczeństwo, gdy w okresie przelomowym w okresie, gdy ludzie z głodu padają na ulcach, a tysiące dzieci głodem przymiera; gdy nędza nawet odepnują sobie od ust koe chleba, by oddać co jeszcze bardziej potrzebujemy — w takim przedelciu dla narodu czasie, stworzyście na tej pustyni nędzy

Pan burmistrz łomaczy się... Ale pieniądze miejskie wziął!

W numerze z dn. 12 b. m. zamieszciliśmy list naszego Czytelnika p. t. „Burmistrz puchnie od pieniędzy, a miasto i mieszkańcy w nędzy”.

datku do uoosażenia na żone, którego przez dłuższy czas p. burmistrz nie pobierał.

W odpowiedzi o. T. zabrał głos radny p. W., który wyjaśnił, że p. burmistrz nie miał prawa pobierać tych 2,200 złotych, gdyż w tym czasie żona p. T. była zatrudniona jako nauczycielka i zarażała zwrótu tych pieniędzy. p. T. słysząc to, pobladł, lecz ducha nie stracił i wyjaśnił, że w obecnych warunkach nie jest w stanie 2,200 zł. zwrócić. Stało się więc na tem, że Rada miejska postanowiła pieniądze tych nie skazać.

Baszton bur i zarządów, których działalność nikomu tknąć nie wolno? Znamy nam jest wypadek, że gdy jedna z bardzo zasłużonych dla Towarzystwa osób „osmieliła się” poddać na zebraniu ostrej i gorzkiej krytyce porażeniowe nierobstwo kierujące na wytykach biurokratyzmu — dostała natychmiast dygnie.

Łapownik poszedł do więzienia. Jest sprawiedliwość na takich panów!

Zdobnow jest pod wrażeniem sensacji. Zawiałowca stacji Zdobnow p. Solecki został odstawiony do więzienia w Ostrogu za łapownictwo wraz z jego pośrednikiem S. Guzem.

Przebieg tej sprawy jest następujący: W lipcu ub. r. p. Jurewicz, konduktor przy stacji Zdobnow został zwolniony z zajmowanego przezeń stanowiska. Zmartwiony pewnym faktem, wstąpił do kupca Szmula Guza i opowiedział o nieszczęściu, jakie go spotkało. Guz proponuje mu, by dał odpowiednią sumę w celu doroczenia zawiałowcy stacji, a niezwłocznie odzyska posadę.

Wtedy, zwraca się p. Jurewicz do Guza, by zwrócił mu gotówkę, ale głos jego został głosem wplajającego na puszczy. Guz posyła p. Jurewicza do zawiadowcy stacji, by z nim pomógł osobiście, lecz i tu poszkodowanego spotyka zawód, w rezultacie czego p. Jurewicz zwrócił się do komisji ministerjalnej, a później do prokuratora.

My, którzy zabieramy głos w obronie tysięcy, którym Towarzystwo ma nieść pomoc i ulgę, my, którzy przemawiamy w imieniu nędzy polskiej — dymniamy się nie odważamy. I dlatego wołamy: Zła się bawilo — sanowie!

FALE RADJA

WARSZAWA. Długość fali 1411.9 m. 11.58: Sygnal czasu i helnal z Krakowa. 12.10: Pityr. 13.35: Pityr. 14.45: Pityr. 15.25: „Bolesław Chrobry, jako twórca i organizator Państwa”. 15.50: Program dla dzieci. 16.20: „Mickiewicz” — odczyt I-sz. 16.40: Pityr. 17.10: „Goethe i Mickiewicz”. 17.35: Koncert symfoniczny. Ork. Filharmonii Warsz. 19.25: Pityr. 20.00: „Godzina w przedszkolu”. 20.15: Transmisja Konkursu im. Er. Chopina. W przewle transmisji Skrzynka pocztowa techniczna.

„Zeppelin” leci do Brazylii

BERLIN, 21.3. — Sterowiec Zeppelina, wystawiony przed wojną przez orlichafshen o podz. 0.34 do lotu transatlantycznego w kierunku Brazylii.

**Każdy ma prawo głosu**  
NOTATNIK SKARG  
Józefa Gawędy

# Głowa i kieszeń domu

## KTO POWINIEN ZARZĄDZAĆ FINANSAMI RODZINY?

Od paru miesięcy do mego domowego ogniska wciśnięta się uporczywie jakis złowrogi cień nieporozumienia małżeńskich, które zacyzmyają mnie niepokoje poważnie.

Chcę się upewnić czy postępowanie moje w stosunku do żony i trojga dzieci jest lojalne, uprzejmie proszę Pana Redaktora o łaskawe udzielenie mi cennych rad w „Notatniku”.

Zasadniczym powodem owych nieporozumień z żoną jest kwestja materialna. Do tej bowiem pory, t. j.

chodzą, ja zaś reszta. Ubranie postanowiłem kupować w porozumieniu i wspólnie z żoną, oczywiście w miarę możności.

zasitek Z. U. P. U. wręczy w całości żonie, obracając w żart cały dotychczasowy spór.

zaznaczam, że jestem uczennicą z Lublina. Dwa miesiące temu zapoznałam chłopca. Po paru spotkaniach z nim poznałam, że go kocham pierwszą miłością.

wypadku pośrednictwa jakiej rozu mnej i godnej zaufania osoby, która by przygotowała matkę na tę

niemiłą bądź co bądź wiadomość. Wszelkie inne drogi mogą być groźne i zemścić się straszliwie.



przez 11 lat naszego pożycia małżeńskiego, opartego na wzajemnej miłości i zgodzie, oddawałem zwykle miesięczną pensję (przeciętnie 300 zł.) żonie, która dowolnie dysponowała wydatkami. Obecnie czasy się zmieniły dla nas (zdawałoby się tylko pod względem materialnym).

Czas oczekiwania pieniędzy i przerwa w normalnym życiu, podzielały deprymując na mnie i moją żonę. Niejednokrotnie słysząc można było ostrzejsze słowa wzajemnych wymówek, których charakter i skutki nie miały miejsca przedtem nigdy.

Dzisiaj mimo, że ciężkie chwile przeszły i jest nadzieja jeszcze utrzymania w tym zawodzie pracy, mimo wzajemnej miłości i przywiązania, pozostało między nami dziwne uczucie.

Ten brak zaufania to konsekwencje wzajemnych wymówek, to skutki, że obecnie nie oddaje całkowicie pieniędzy żonie. Ograniczyłem budżet domowy od otrzymywanych dochodów, dzieląc go w ten sposób, że żona otrzymała pieniądze tylko na utrzymanie domu t. j. produkty żywnościowe, wydatki świąteczne i drobne roz-

Poradz zatem Sz. Panie Redaktorze kto w małżeństwie winien trzymać ster w rękach, kto odpowiada moralnie i materialnie za całość domowego ogniska, przemów do rozsądku mojej żony, abymy mogli wreszcie powrócić do równowagi duchowej.

Drugi Panie, oczywiście głowa domu jest zasadniczo mężczyzną. On winien ponosić odpowiedzialność i starać się o zdobycie zarobków na utrzymanie rodziny.

Szafowanie jednak temi środkami zwłaszcza w tych ciężkich czasach winno się znajdować w rękach tego z małżonków, który celowiej i oszczędniej potrafi tym małym kapitałkiem zarządzać.

Zona Pańska może się czuć dotknięta, może uważać, że okazuje jej Pan brak zaufania, skoro dawniej oddał Pan do niej całą pensję, a teraz dzieli pieniądze na części. Tego robić nie trzeba.

Jeżeli chce Pan, by wróciła dawna harmonja, niech Pan najbliższy

Poza tego pewnie jestem, że żona Pańska przyjmie z należytem zrozumieniem Pański kurtuazyjny gest i odmówi przyjęcia pieniędzy, Pan wtedy gorąco ją o to poprosi i stanie na tem, że fundusik znajdzie się w szufladzie, od której klu czki będziecie mieli Państwo obaj.

Wszystkie wydatki poza codziennym zakry ustalonym, a przez znacznym na utrzymanie, robić należy po wspólnym porozumieniu.

To są metody na okres przejściowy dokąd nie zatrze się wspomnie nie nieporozumień.

Potem życie samo znajdzie drogę właściwą. Zarząd finansami domowymi sam wejdzie w ręce tego kto najlepiej potrafi się z nimi uporać.

Na nie niepowodzeń materialnych łatwo jest o konflikt w rodzinie i ten jest prawdziwym mężczyzną i głową domu, kto potrafi dla dobra całości spokojni i szczęścia własnego oraz dzieć zrezygnować z drobnich ambicji i uporu. Rozsądniejszy zawsze ustąpi jeśli gra nie warta świeczki.

DRAMAT PENSJONARKI. Zwracam się do Pana z prośbą o udzielenie mi rad, gdyż napraw de jestem w przykrem położeniu.

Aż pewnego razu zaproponował mi mój chłopczyk, żebym z nim poszła na zabawę taneczną, gdzie miało być kilku kolegów i koleżanek.

Początkowo bawiliśmy się świetnie. Ja będąc trochę zmęczona, przeszłam ze swoim Jasiem do drugiego pokoju.

Tu mój Jasio rzucił mi się do kolan, zaczął mnie całować i zapewniać o swojej gorącej miłości. Pod wpływem nastroju i słów zostałam jakby odurzona, z czego też skwapliwie skorzystał Jasio.

Po tem co zaszło, czułam jakby nienawidzić do swego kochanego, za czułam go unikać.

Teraz dzieje się ze mną coś straszniejszego, bo poczułam się matką. Nie wiem co mam ze sobą zrobić, gdyż rodzicom nie zwierzyłam się, boby nie przeżyli hańby swej córki.

Węc radz Panie Gawędo, bo od Twojej rady zależy całe moje życie. Od tego nana nie mogę spodziewać się żadnej pomocy, gdyż sam jest jeszcze szubalcem.

A jednak trzeba wszystko wyznać matce. Serce matczyne wiele zrozumie, wszystko przebaczy.

To się tylko tak mówi i nie przeżyłoby. Dla rodziców dziecko jest najdroższym skarbem i nie odmówia mu swej pomocy, choćby niewiem jak bardzo zawiniło.

Rozumiem, że wiekłej trzeba odwagi, by zrobić takie wyznanie, to też sądzę, że należy użyć w tym



Wspaniałe stroje oficerów angielskiego pułku gwardji królewskiej — góra li szkockich.

Sezon sportów wodnych zbliża się powoli. Na przystaniach odnawia się, maluje i reperuje łodzie.

**Przeład Sportowy**  
Cena 30 groszy



Tancerka londyńskiego teatru Savoy — Karsavina ze swojemi uczenicami w czasie lekcji.



Zbigniew Kobyliński z Warszawy (Krucza 43 m. 12) i Stefania Strzałkowska z Warszawy (Barak X m. 20 — Annopol) — otrzymali nagrody w konkursie na pamiętnik bezrobotnego urządzonego przez Instytut Gospodarstwa Społecznego.



Oddział reflektorów na pozycji. Zdjęcie z manewrów Reichswery pod Szczecinem.

# JAK ZDOBYĆ SERCE I PIENIĄDZE

## DOCHODOWE PRZEDSIĘBIORSTWO.

Gdyby Zosia Siedlecka wiedziała wcześniej, co się kryje pod dobrodusznym wyglądem tej sympatycznej z pozoru kobiety, gdyby знаła trochę lepiej życie i ludzi i nie brała wszystkiego za szczerą monetę, nie wpadłaby w sidła, umiejętnie zastawione na nią przez panią Eleonorę.

Kozakowska była typem kobiety wyzutej niemal z wszelkich uczuć ludzkich.

Owdowiałszy po paroletnim, meszczęśliwym zreszta życiu z mizernym przedziwem, pijakiem i rozpustnikiem, rozpoczęła białe życie, które miało ją zaprowadzić aż do obryzgiwego rozmiłowania stręczycielki, uprawianego już z powodzeniem od dwóch lat.

Zamąż wyszła, mając lat siedemnaście, jako chłopka, niedoświadczona i uboga dziewczyna, dla której małżeństwo z „człowiekiem na stanowisku”, choćby to „stanowisko” ograniczało się zaledwie do stemplowania listów na pocztę — była szczytem marzeń.

Marzenia te jednak rozwały się bardzo szybko po ślubie. Stała się powolnym narzędziem w rękach męża — erotomana i zbrodźcy, który zreszta rzadko kiedy bywał w domu trzeźwy.

Już w kilka miesięcy po ślubie znalazła sobie kochanka, a gdy go straciła po pewnym czasie, zawił się drugi, a potem trzeci...

Po śmierci męża niewiele się wtedy zmieniło w jej życiu, z tą jednak różnicą, że aby móc żyć, musiała już teraz dobierać sobie kochanków, którzy z zaletami męskimi łączyliby możliwość jej utrzymania.

A że jak wiadomo, znaleźć takiego właściciela jednego, niż kilku najbardziej zachwycających gołców, którzy w nich nie ustępują nawet Ramonowi Nowarowi, więc też znany następował jedna za drugą, coraz bardziej, deprawując i tak już dostatecznie nieświętą moralność pani Eleonory.

Z biegiem lat coraz trudniejsze stawało się jej życie. Starzała się szybko, zairacala dawną powab młodocianości i w oczach mężczyzn przestawała być tym łakomym kąskiem, o który warto było ubiegać się, nie żałując trudów ani kosztów.

W pewnym momencie zrozumiała, że ostatnie afaty wypadły jej już z ręki i że do gry z życiem trzeba posiadać nowych kart.

Moralność i etyka, zgaszone w latach młodości, nie mogły być dla niej żadną rolę.

Tęgo, co się zwie młocnością prawdziwą, nie zaznała ani razu w życiu, kontentując się taniemi naśladownictwami uczucia i dłuższymi lub krótszymi chwilkami rozkoszy zmysłowej.

Ody więc stanęła w końcu w punkcie zwrotnym swego życia, kiedy trzeba już było skwitować z tego, co uciecało bezpowrotnie, pozostały jej tylko dwie namiastki i dwa cele.

Pierwszym — było robienie pieniędzy na stare lata.

Drugim — zaspokajanie od czasu do czasu niestarych jeszcze zmysłów, które jednak skazywały już teraz coraz to nowych wrażeń i podnieć.

Skończyły się czasy, kiedy brała pieniądze za „miłość i rozkosz” i dawała — teraz już najczęściej sama musiała teraz płacić.

Przez cały ciąg dotychczasowego swego życia nietylko nie zrobiła majątku, ale nie miała w rezultacie nic oprócz porządnie urządzonego mieszkania i kilku sztuk biżuterii.

Życie, jakie prowadziła, wymagało ciągłych nakładów pieniężnych, na które z trudem wystarczały najhojniejsze nawet okupy, płacone przez jej adoratorów. Żeby czarować i pocłagać — czyniła, nie wystarczy bowiem być nawet piękną, a pani Eleonora była zaledwie ładną i urodę swą musiała podnosić pięknem stroju i klejnotów, wyszukaniem zapachem perfum i przytulną atmosferą swego mieszkania, a w miarę jak płynęły lata i odpywała młodość, wysiłki te stawały się coraz trudniejsze i... coraz kosztowniejsze.

Aż wreszcie — jak powiedzieliśmy — urwało się wszystko i pani Kozakowska musiała się rozzejrzeć za nowym sposobem życia.

Prosty przypadek pchnął ją na drogę, z której już miała nie schodzić.

Jeden z jej pierwszych amantów i namiętnych wielbicieli, zamężny obywatel ziemski z Kujaw, ujrawszy ją pewnego wieczora w teatrze w towarzystwie młodej, przystojnej rozwódki doktorowej Warmińskiej, którą poznała kiedyś przypadkowo i od tego czasu utrzymywała dość zreszta luźne stosunki, doprosił swą dawną kochankę o przedstawienie go młodej kobiecie, a no teatrze zaprosił obie na kolację.

Nazajutrz zawił się w mieszkaniu Kozakowskiej z wiazanką kwiatów i w przepych słowach wyłożył jej swe pragnienia. Prosił, aby ułaskawiła mu zejście się z ex-doktorką, która zrobiła na nim duże wrażenie, żeby nakłoniła ją do zgody, a w końcu przy-

rzekł odwdziżyć się w razie pomyślnego rezultatu. Brak jakiegokolwiek skrupułów przyszedł pani Eleonorze z pomocą. Nie miała żału do swego dawnego adoratora, że zwraca się do niej o takie pośrednictwo, przeciwnie była nawet jakby dumna z tak trwałego zaufania i zażyłości.

„Interes” doszedł do skutku. Ex-doktorka, która w pewnych kołach zyskała już sobie nawet nazwę „puszczalskiej”, nie robiła pani Eleonorze większych trudności i zgodziła się zostać utrzymanką, wprowadzając już dość starego, ale zato wcale zamożnego ziemianina.

Kozakowska otrzymała przyrzeczoną podziękę w postaci cekku do banku na okrągłą sumkę tysiąca złotych i zrozumiała natychmiast, że prosty przypadek skierował ją na właściwą drogę.

Odtąd poczęła już traktować to swoje nowe zajęcie całkiem poważnie i z biegiem czasu nabierała coraz większej rutyny i doświadczenia w tem bądź-co-bądź niełatwym rzemiośle.

W okresie, kiedy poznała Zosię Siedlecką, przedsiębiorstwo znane już było dość szeroko w pewnych sferach stolic.

Stosując wobec każdej poznanej kobiety metody, podobne do tych, jakich użyła w stosunku do Zosi, rozporządzała wcale pokązną „kolekcją”, mogącą zadowolić najbardziej różne i wybredne gusta czy wymagania.

Było parę kategorii dobrowolnych lub też przymusowych ofiar przedsiębiorczej megery.

Do jednej należały przeważnie żony mało zarabiających biuralistów, urzędników i t. p., lub panny, pracujące jako ekspedientki, maszynistki czy manicurzystki — wszystkie one pragnęły, jak każda kobieta, móc się ubrać jako tako, mieć — jedwabne pończoszki i modne perfumy, a marne zarobki ich własne lub ich mężów nie wystarczały na te wydatki. Do nich docierała działająca z ukrycia pani Eleonora przy pomocy swych licznych agentek, rekrutujących się z pośród krawcowych, manicurzystek i t. p. i propozycją pożyczki wciągała w swe sidła.

Taka panna czy mężatka nie narażała w żadnym stopniu swej opinii uczciwej żony, czy narzeczonej. Wszystko się odbywało dyskretnie, cicho i w ukryciu.

Kobiety tej kategorii stanowiły dla Kozakowskiej, najlepszą źródło dochodu i nie były prawie nigdy przyczyną jakiegokolwiek kłopotów.

Gdy ta czy owa kobieta zdecydowała się zaciągnąć niewielki dług na weksel przez pośrednictwo znajomej krawcowej czy maszynistki, była już „załatwiona”. Rybka połknęła haczyk — jak obrazowo wyrażała się pani Eleonora.

Po kilku dniach ta sama pośredniczka dawała do zrozumienia dłużniczce, że właściwie nie powinna wcale martwić się o te głupią sumkę; bo wystarczy zgodzić się na przyjęcie któregoś dnia do pewnego prywatnego domu i być uległą przez godzinę — czy dwie pewnemu bardzo miłemu panu, aby otrzymać swój weksel z powrotem i dostać nową pożyczkę.

Najczęściej ofiary po dłuższych lub krótszych wahaniach gotowały się dobrowolnie, nie czując nawet groźby tembardziej, że pośredniczka w sposób nie pozostawiający żadnych wątpliwości potrafiła zawsze wyłomaczyć, że to nie jest przeczecie ani zdrada, ani przestępstwo, że tak robią dziś najporządniejsze żony i najczystsze panny...

Gdy więc następowała zgoda, ofiara czekała tylko wezwania i w odpowiednim momencie przychodziła do mieszkania pani Eleonory, gdzie w jednym z zacisznych pokojów przy czarnej kawie i likierach poznawała niecierpliwie oczekującego jej przyszłego męża.

Pierwszy raz był zawsze najtrudniejszy — potem już szło gładko, jak z płatka.

Jedną — dwie wizytki na miesiąc i już jest nowa piękna sukienka, prezentowana kochanemu mężusiowi, jako owoc „oszczędności gospodarskich”.

Nierzadko ta lub owa bardziej lekkomyślna kobieta godziła się nawet na ofiarowanie pani Eleonorze na pamiątkę swej fotografii, która bywała natychmiast troskliwie wkładana do albumu i opatrywana krótką notatką, jak na przykład: „Maryla K., żona doktora filozofii, lat 26, blondynka, zna francuski, namiętna”.

Album ten leżał w saloniku pani Eleonory i był z uwagą przeglądany przez odwiedzających ją mężczyzn, poczem dyskretna pokojoweczka biegła pod znajomy adres, aby zakomunikować, że krawcowa prosi zaraz do miary...

Z inną kategorią swych „klientek” miała pani Eleonora znacznie więcej kłopot...

(Dalszy ciąg w numerze jutrzejszym)

# KOLEKCJA PAPIEROSÓW

## jest naimilszym podarkiem świątecznym

# Przedśmiertna spowiedź bandyty amerykańskiego

## By ratować życie — zdradził swych towarzyszy

Znane jest obowiązujące wśród bandytów prawo, nie pozwalające na wymienianie współników, a w razie dimitory na zdradzenie sprawców morderstwa. Prawo to, uznawane przez wszystkich bandytów świata, nigdy nie posiada takiej powagi, jak w Stanach Zjednoczonych, gdzie w rzadkich tylko wypadkach ujęty bandyta zdradza swych towarzyszy, a przeszyty przez nich kulami

nawet na łożu śmierci nie wyjawia nazwisk swych oprawców.

Onegdaj jednak, zasądzony na śmierć w więzieniu Sing Sing bandyta Piotr Sardin, niemal w obliczu egzekucji,

zalał się nerwowo i wśród łkań opowiedział historję

całego szeregu niewyjaśnionych dotychczas napadów bandyckich, w których brało udział sześciu zło czynców z jego bandy.

Sardin oskarżony był i skazany za napad rabunkowy i morderstwo, dokonane na właścicielu tajnego

wyszynku alkoholu w Brooklinie, nazwiskiem Rocco Zampo. Wobec zeznań skazańca zaleczone było w więzieniu do stolicy stanu, do gubernatora Roosevelta, aby wyjednać

# Wybory kró'a cygańskiego

## po śmierci dawnego władcy-nędzarza

Czechosłowackie miasto Brno na Morawach jest obecnie widowiskiem niezwykłych wypadków. Zjechało się tam taborami tysiące cyganów ze wszystkich stron świata, aby dokonać wyboru nowego „kró'a cygańskiego”.

Przy tej sposobności pisma czechosłowackie donoszą, że ostatni król cygański bezdolny nędzarz — włoścza nazwiskiem Sliwie zmarł w Polsce, niedawno temu. Nie jest to jednak prawdopodobne. Śmierć kró'a cygańskiego nie dałaby się utrzymać w ukryciu, gdyż jest to wypadek, wywołujący głośne echo w całym tym dziwnym i niezrozumiałym światku, rozróższonym po całym świecie, jakim są cyganie.

Pogrzeb kró'a jest zawsze wielką uroczystością, na którą zewsząd świągają liczne zastępy żartobników. Budapeszt do dziś ma pamięć pogrzeb poprzednika Sliwic, który umarł jakich sześć lat temu. Pochowano go z wielką pompą, a za trumna jego pikowało 600 skrzypiec, pobudzając do tego nawet nabojejnieszcy ludzie.

Wybór kró'a cygańskiego jest ceremonią tajemniczą do której

nie są dopuszczeni ludzie, nienależący do społeczności cygańskiej. Nie ogłasza się również wyniku wyborów, tak, że nikt, prócz zainteresowanych nie wie, kto w danej chwili piastuje wysoka godność kró'a. Nie jest to, jakby się zdawało, godność czysto nominalna. Król często rozstrzyga spory i feruje niekiedy bardzo surowe wyroki, od których nikomu uchylać się nie wolno.

# Wieści ze świata

Pociąg bez maszynisty przybył do Madrytu. Podczas gdy ekspres z Algeiras do Madrytu miał stację Despenaderos, palacz zauważył nieobecność maszynisty na parowozie. Szukano go wszędzie, ale napróżno. Wobec tego palacz sam doprowadził pociąg do Madrytu z wielkimi opóźnieniami, ale bez wypadku. Wieczorem zawił się na jednej ze stacji pociąg, który opowiedział, że nie wie, jakim sposobem wypadł z pociągu i leżał przez kilka godzin w bezpośrednim sąsiedztwie foru, po którym przeszły trzy pociągi. Wyrzcił wielkie zadowolenie dowiedziawszy się, że pociąg jego przybył szczęśliwie do miejsca przeznaczenia.

Finlandia przygotowuje się do „mokrego” śnia. W Finlandii, gdzie od 5 kwietnia ma być zniesiony zakaz sprzedaży alkoholu, monopol państwowy przygotowuje już „mokra” kampanję. Zaoponowano jej w tym celu, że w szkockiej wódki i w podwójną ilość francuskich likierów. Wielka ilość napojów sprowadzono również z Estonii.

Czy bandytom się opłaca. Ostatnio ujęto w Paryżu złożoną z czterech ludzi szajkę bandytów tamochodowych, która w przeciągu trzech tygodni skradła 30 aut i dokonała kilkunastu napadów. Łupem jej, prócz naturalnie sakochołów, które zawsze po ujęciu porzuciła, padło, wszystkich 727 franków. Wzlawszy pod uwagę ryzyko i odpowiedni koszt, jest to suma znikoma, zwłaszcza, że trzeba ją podzielić na cztery części. Każda uczciwa praca lepiej się bandytom opłaca.

Szukaj wdowy, odnalazł żonę. Pewien robotnik angielski, żyjący w separacji ze swą żoną, dał w jednej z gazet ogłoszenie matrymonialne, w którym oświadczył, że pragnie się ożenić z wdową i że nie będzie miał nic przeciw temu, by jego przyszła żona miała dziecko. Na to ogłoszenie otrzymał odpowiedź przychylną od jakiejś kobiety, z którą wnet ujął świąteczne opisywać swoje ubranie i wygląd zewnętrzny. Przybywszy na umówione miejsce spotkał się z własną żoną. Przed sądem, gdzie odbywała się sprawa rozwodowa owego robotnika, oświadczył on, że ogłoszenia miało na celu właśnie nawiazanie kontaktu z żoną, której adresu nie znał. Sprawa zakończyła się pojedaniem.

# Główne wygrane

## Loterji Państwowej

- 20.000 zł. na nr. 28111.
- 3.000 zł. na nr-rv: 51953 61432
- 94300 95735 145886 156782.
- 2.000 zł. na nr-rv: 6 6702 15004 26723 28546 45501 47518 74036 95499 100747 144222 146053 148037 156177.
- 1.000 zł. na nr-rv: 2525 3576 7939 8815 8972 19607 20959 28505 34430 37224 42328 42487 43465 55425 62809 66177 67402 76369 93356 95121 99365 101181 105306 105762 118407 11806 126944 141328 142487 144791 152482 153322

# Zamach morderczy

## ślepiemi nabojami

Wobec poohopności, z jaką żony francuskie nabywają broń i wymierzają sobie „sprawiedliwość” na swych mężach, szczęściem trzeba nazwać przenikliwość i ostrożność tamtejszych rusznikarzy, którzy widocznie są również doskonałymi psychologami jak kupcami.

Niedawno pisma francuskie doniosły o tem, jak pewna dama, mając urazę do męża, chciała go zastrzelić i w tym celu nabyła rewolwer. Strzały okazały się nieszkodliwymi, gdyż sprytny rusznikarz nabił broń ślepiemi nabojami.

Niezwykły wypadek zdarzył się onegdaj w francuskiem mieście Chalons. Państwo Sion rozwił się na żądanie żony, która nie mogła dłużej znieść niewierności swego męża. W gruncie rzeczy jednak kochała go i ciągle ponawiała próby pojednania znow wspólne go życia. Próby te jednak rozbiły się o stały opór niewiernego.

Onegdaj, gdy żony odrzucił jej propozycję pojednania się, pani Sion, rozczulona, udała się do najbliższego sklepu z bronią i zażądała „nabiego rewolwera”.

udała się na dworzec, aby czatować na męża, który, jak wiadomo, miał wracać do Paryża wieczornym pociągiem. Czekala na niego ukryta za drzewem i dostrzegłszy ofiarę, z bezpośredniej odległości dała do niego kilka strzałów.

Skutek był nadzwyczajny. Pan Sion wprawdzie nie upadł na ziemię, ale nie czekając, dał drapakę tak szybko, że go nawet nie można było srovaťwać na policję, gdzie przesiłchiwano jego żonę.

# Sport

W Zakopanem odbył się doroczny bieg zjazdowy o mistrzostwo Polski, będący ostatnim punktem marciarskich mistrzostw.

Bieg odbył się na hali Gasienkowej, w dwóch etapach. Pierwszy etap miał charakter czysto zjazdowy, drugi — salomni. Trasa prowadziła z Beskidu na Halę Gasienkową, dystans 2.100 mtr. Drugi etap odbył się na trasie z Halę Gasienkowej do Sopotu.

W Zakopanem odbył się doroczny bieg zjazdowy o mistrzostwo Polski, będący ostatnim punktem marciarskich mistrzostw.

Bieg odbył się na Tamizie doroczny mecz ośmiu wioślarskich Oxford — Cambridge. Cambridge uzyskał na mecie 5 długości łodzi przewagi i skończył wyścig w czasie 19:11 sek.

Oxford przybył na mecie kompletnie wyczerpany.

Cambridge zdobył kolejne dziesiąte zwycięstwo, wyrównując w ten sposób dawny rekord Oxfordu.

# Pamiętajcie o bezrobotnych

# Akademia ku czci s. p.

## BISKUPA BANDURSKIEGO

Z inicjatywy Związku Legionistów w Białymstoku w dniu dzisiejszym w lokalu świetlicy strzeleckiej przy ul. Sw. Rocha 3 o godz. 18 odbędzie się akademja ku czci s. p. Biakupa Bandurskiego dla członków Federacji i Związku Strzeleckiego.

Wszystkich członków tych organizacji uprasza się o punktualne przybycie.

### Z frontu pracowniczego

Dnia 18 b. m. została uruchomiona przedsiębiorstwa Łazarza

# Obchód Imienin Marszałka

## Józefa Piłsudskiego w Dollstowie

W Dollstowie pow. białostockiego, staraniem kierownictwa poważ. szkoły, przy czynnym

współudziale miejscowego Koła Mł. Wiejskiej, w dniu 19 b. m., jako w dniu Imienin Wodza Narodu, Pierwszego Żołnierza — Marszałka Józefa Piłsudskiego, w lokalu szkoły urządzono uroczystą akademję, na program której złożyły się: dwa aktualne odczyty, kilka strzeleckich piosenek i deklamacje, w wykonaniu działwy szkolnej i członków Koła Mł. Wiejskiej.

Na uroczystości obecnych było około 150 dzieci i 80 osób starszych.

Obchód zakończono odśpiewaniem: „Nie rzucim ziemi”...

# Walka z przemycaństwem do kraju

## spirytusu i eteru z Niemiec

W miesiącu lutym i marcu b.r. Lotna Brygada Kontroli Skarbowej przy Łbie Skarbowej Białymstoku dwa razy wyjeżdżała do pow. Suwalskiego, gdzie na granicy niemieckiej energicznie tępiła przemykanie i sprzedaż spirytusu (brandki) i eteru z Niemiec.

conego spirytusu i eteru, spisano protokoły karne i pociągnięto do odpowiedzialności następujące osoby: Mariannę Piorowską, Janę i Stanisławę Kalinowskich, Franciszkę Mirkiewiczę, Stanisławę Ostrowską, Mariannę Kalinowską, Józefę Niedzięko, Antoniego i Czesława Grądzkich, Karola Lesniewskiego i Józefa i Anielę Kardelów — wszyscy zamieszkali w pow. Suwalskim.

Poczebuckiego (ul. Stonimska Nr. 38). Do pracy przystąpiło 20 robotników.

Dnia 21 b. m. uruchomiono fabrykę fornieru Artura Hasbacha w Dojlidach. Do pracy przystąpiło narazie 70 robotników. W najbliższych dniach liczba robotników ma być powiększona do 130 robotników.

# Otwarcie świetlicy hufców

## Przysposobienia Wojskowego Kobiet

W niedzielę 20 b. m. odbyło się w auli Seminarjum Nauczycielskiego otwarcie świetlicy wszystkich hufców szkolnych Przysposobienia Wojskowego

Kobiet. Świetlica rozpoczęła swą działalność imienninowym obchodem ku czci Marszałka Piłsudskiego. Obchód odbył się w uroczystym i podniosłym nastroju.

Na program złożyły się przemówienia, deklamacje, śpiew i muzyka w wykonaniu młodocianych uczestniczek. Na uroczystości obecni byli m. in. wizytator p. Pokrzywa, dyrektor Seminarjum p. L. Zaremba, dyrektorka Semin. Żeńskiego p. M. Czujowska, p. dyr. Zeligman i zaproszeni goście. Na zakończenie odbyła się wspólna fotografia.

# Koldry w ogniu

W dniu 20 bm. o godz. 11,05 w sklepie kolder Samuela Poniańskiego przy ul. Marzałka Piłsudskiego Nr. 16 wybuchł pożar. Ogień powstał wskutek spalania się towaru od pieca, mocno nagrzanego. Pożar zlokalizowała straż miejska i B.O.S.O.

# Kradzieże

P. Felicja Sawicka (ul. Kilińskiego Nr. 21) właścicielka baru „Muza” zameldowała w komisariacie o kradzieży wiadra ocynkowanego i 16 kg. mięsa.

P. Gdala Szyrmer (ul. Malinowskiego Nr. 7) zameldował o kradzieży bielizny i srebrnych nakryć stołowych. Straty wynoszą 4250 złotych.

Rzeczy skradzione były podobno ubezpieczone.

Złodzieje włamali się do mieszkania p. Tauby Goldszmidt (ul. Jurowiecka Nr. 14) skradli biżuterję i wyroby fragetowskie na 2,500 zł.

Walterowi Szlifowi (ul. Pułkowa Nr. 7) skradziono 2 zegarki i portmonek. Kradzieży dokonały dwie panie, które zatrzymano, a rzeczy zwrócono poszkodowanemu.

# Z życia emerytów państwowych

Dnia 20 b. m. w lokalu Szkoły Handlowej pod przewodnictwem p. Salinger odbyło się zebranie członków Powszechnego Związku Emerytów Państwowych Oddziału w Białymstoku. Omawiano sprawy emerytalne i działalność. Po udzieleniu absolutorium wybrano Zarząd w tym samym składzie: prezes p. Salinger Wł., członkowie Zarządu pp.: dr. Alchimowicz, Wł. Kawko, Benedykt Biwojno, A. Sawicki.

rytalne i działalność. Po udzieleniu absolutorium wybrano Zarząd w tym samym składzie: prezes p. Salinger Wł., członkowie Zarządu pp.: dr. Alchimowicz, Wł. Kawko, Benedykt Biwojno, A. Sawicki.

# Śmiertelna walka o serce dziewczyny

## czy rozpaczy pięknej dziewczyny

Hipolit Stucki ze wsi Zadni Bór i Grzegorz Kułak z folw. Rolicze wdychali do jednej dziewczyny, Oli Jakubczyk, mieszkanki wsi Dworce. Konkurenci czuli do siebie niechęć wzajemną, która szybko zmieniła się w nienawiść. Ostatecznie Hipolit Stucki z bratem swym

Janem i Kułak spotkali się nie spodzianie w chacie dziewczyny. Hipolit dysząc nienawiścią kazał rywalowi opuścić chatę. Wynikła bójka. Poszły w ruch noże. Kułak pokłuty jak sito zmarł w drodze do szpitala. Stuckich aresztowano, a opuszczona Ola teje czy rozpaczy.

Dzisiejszy „Dziennik Białostocki” zawiera pełną tabelę wygranych 5-ej kl. 24-aj Polskiej Państw. Loterii Klasowej.

# W sprawach samorządowych

P. prezydent miasta W. Hermanowski w dniu wczorajszym w sprawach samorządowych udał się do Warszawy.

# POLSKIE ZAKŁADY GRAFICZNE

„Dziennik Białostocki” ul. Legionowa Nr. 1. Telef. 11.

Przyjmują wszelkie obstalunki w zakres drukarstwa wchodzące.

Dr. A. Adamowicz Chereby, akrobat, wesoły, piosenki (alemany) Przyjmuje w gabinecie Dr. A. GURWICZA BIAŁYSTOK, Marszałka Piłsudskiego 17. (kawiarnia) Lipce 1932. Telef. 6-22. od godz. 18 do 12 i od 12 do 12 wiecz.

„APOLLO” POCZATEK 6<sup>15</sup>, 8<sup>15</sup> i 10<sup>15</sup> DZIS PREMIERA CENY OD 75 gr.

Ostatni pożegnalny występ Króla iluzjonistów

# SEMBULERUSA

z współudziałem P A N BRONISŁAWY, ZOFJI i KLARY w zupełnie nowym PROGRAMIE

JAKIEGO DOTYCHCZAS JESZCZE NIE BYŁO

NA EKRANIE NAJNOWSZA KOMEDIA DZWIĘKOWA ZNAKOMITYCH KOMIKÓW FLIP i FLAPA